

Katarzyna Groniec, Mandalay

Szopa starej Godam w Mandalay
Siedem desek u zielonych mórz
To jest dopiero burdel, że aż hej
W kolejce pode drzwiami piętnastu czeka już
Na zegarek patrz, i raz, i więcej
Czy to jeden chłop jest w Mandalay
Dziwki są najlepsze, psia ich mać
Grosz ostatni warto za nie dać
No i teraz wszystko byłoby w porządku
Gdyby tamten w środku trochę szybszy był
Więc za spluwę i w te drzwiczki trach, trach
Bo tak czekać to już człowiek nie ma sił
Prędeż Johnny, ej, kończ już Johnny, ej
Zaśpiewajmy pieśń o Mandalay

Miłość nie liczy się z czasem i porą
Johnny już kończ bo nas diabli tu biorą
Księżyc też nie cały czas stoi nad Mandalay
Nawet on zajdzie i nad Mandalay

Szopa starej Godam w Mandalay
Leży gdzieś na dni zielonych mórz
To był dopiero burdel, że aż hej
A teraz nawet pięciu klientów nie ma już
Nie ma już zegarka w dziurze tej
Ani dziwek, ani chłopów w Mandalay
Oj, to były dziwki, psia ich mać
Grosz ostatni warto było dać
Teraz to na świecie nie ma już porządku
I po bajzlu tym nie został nawet ślad
Ani spluwy, ani drzwiczek ach, ach
A bez dziwek nie ma życia, co za świat
Prędeż Johnny, ej, kończ już Johnny, ej
Zaśpiewajmy pieśń o Mandalay

Miłość nie liczy się z czasem i porą
Johnny już kończ bo nas diabli tu biorą
Księżyc też nie cały czas stoi nad Mandalay
Nawet on zajdzie i nad Mandalay